W życiu warto zaufać pasji

data aktualizacji: 2021.09.08 autor: Włodzimierz Szczepański



Martynę i Artura Kubasików z Rawy Mazowieckiej połączyła wspólna pasja do muzyki. (fot. Włodzimierz Szczepański)

Martynę i Artura Kubasików z Rawy Mazowieckiej połączyła wspólna pasja do muzyki. Oprócz Kornelii, drugim ich dzieckiem jest szkoła muzyczna – MonoArt. Ich zaangażowanie w pracę, docenili rodzice uczniów. W trudnym dla szkoły momencie stanęli murem za Kubasikami.

Czteroletnia Kornelia znika w pokoju z instrumentami.
– Jest muzykalna. Czasem, jak mąż ćwiczy na gitarze, ona zapamiętuje motywy i potem je nuci. Słuch ma dobry, ale to nie znaczy, że będziemy ją zmuszać do gry. Pewnie wielu nauczycieli już cisnęłoby dziecko do instrumentu, narzuciło reżim pracy, dla nas najważniejsze jest, aby nie zabić w niej pasji do muzyki – opowiada pani Martyna.
Szkoła MonoArt funkcjonuje od 2017 roku, ale jej początki sięgają 2009 roku. Martyna pochodzi z Rawy Mazowieckiej, Artur z Aleksandrowa Łódzkiego. Poznali się na studiach pedagogicznych w Łodzi. Oboje chcieli w przyszłości uczyć sztuką.
– Poznałam Artura przez przyjaciółkę. Powiedziała, że zna fajnego gitarzystę, ja też grałam na gitarze. Spotkaliśmy się w akademiku. Zagrałam Arturowi moje utwory. Zaiskrzyło, więc powstał

zespół – opowiada.
Mąż przynosi płytę. Na okładce zdjęcie Martyny. W środku poruszające podziękowania. Dla męża za wiarę w jej umiejętności, rodzicom i bratu za wsparcie w jej przygodzie z muzyką, przyjaciołom-muzykom i na koniec: – „Tę płytę dedykuję babci Eryce".
– W moim domu muzyka zawsze była. Tata nawet w czasie nauki w rawskim technikum grał w zespole. Grali utwory Dżemu, czy Oddziału Zamkniętego – wspomina Martyna.
Podobnie u Artura. Ojciec był basistą, lubił grać bluesa i stare rockowe klasyki.
– Tata występował z siostrą. Ja uchodziłem za dziecko niemuzykalne. To mnie wkurzało. Grałem na ich instrumentach po kryjomu. W końcu jak się przełamałem, poprosiłem tatę, aby mi pokazał jak grać – śmieje się Artur.
Przyznaje się, że w ostatniej klasie liceum zawahał się i zdał na politechnikę.
– Po roku jednak nie powiodło się i to był bodziec, aby zwrócić się w kierunku muzycznym. Zdecydowałem się również na pedagogikę przez sztukę, oczywiście z naciskiem na muzykę – opowiada.
Po studiach nie od razu powstała szkoła. Najpierw zdecydowali się osiedlić w Rawie Mazowieckiej.
– Bo Martyna w pewnym sensie jest bardzo związana z rodziną – uśmiecha się Artur.
– Nie chyba, ale pewno – Martyna wybucha śmiechem.
A potem był ślub, narodziny Kornelii.
– Przez rok pracowałem w zupełnie innej branży. Gdy człowiek do czegoś nie jest przekonany, to nie wychodzi. Męczyłem się strasznie – komentuje.
Już wtedy kiełkował pomysł założenia szkoły muzycznej. Artur zaczął uczyć w szkołach wokół Rawy. Wynajmował w nich sale i uczył.
– Tak mi się to w ciągu kilku miesięcy rozkręciło, że tata powiedział, abym zaryzykował, spróbował stacjonarnie i przekonał się, czy to wypali. Zadeklarował pomoc przez pół roku płacił rachunki za wynajem pomieszczeń – opowiada.
Skorzystali z niewielkiej dotacji z urzędu pracy. Wystarczyła na zakup komputera, nagłośnienia i tzw. keyboardów. Tymczasem szkoła zaskakuje bogatym wyposażeniem w instrumenty.
– To jeszcze z naszych wcześniejszych, prywatnych zbiorów. Już zaplecze mieliśmy – wyjaśnia Martyna. – Zaczynaliśmy od jednego pomieszczenia, teraz zajmujemy trzy. Razem z nami jest sześciu nauczycieli. Mamy szczęście do ludzi. Trafiliśmy nie tylko na fajnych muzyków, ale i pedagogów. Nasza działalność musiała ulec rozszerzeniu, bo taka była potrzeba. Zauważyliśmy, że w Rawie nie ma możliwości szkolenia perkusistów, dlatego stworzyliśmy salę do ćwiczeń perkusyjnych i jest instruktor.
Przez szkołę przewinęło się 150 wychowanków. Uczą się też dorośli, którzy chcą rozwijać swoją umiejętności. Górnego limitu wieku nie ma, natomiast w edukacji preferują dzieci, po pierwszej klasie podstawówki.
– Pierwszy koncert nasi podopieczni dali w restauracji Klimaty w czerwcu 2018. Były emocje, bo to był nasz pierwszy sprawdzian, jako nauczycieli. Wyszło dobrze – przyznaje Artur.
Włącza komputer. Pokazuje nowe dokonanie – teledysk młodych wychowanków do utworu, który śpiewa ich koleżanka Marysia. W szkole powstały dwa zespoły, Młodsi grają w Piorunach, a starsi w MonoArt Band. W planach jest tworzenie kolejnych grup.
– Sami wymyśli nazwę. Nie pomagałem – mówi szef szkoły. – Sami tworzą utwory.
Zaangażowanie Kubasików docenili rodzice i to w trudnym dla szkoły momencie.
– W czasie pandemii prowadziliśmy część lekcji online. Czasem mieliśmy wrażenie, że rodzice płacili za zajęcia, aby szkoła przetrwała ten trudny czas. Co miłe, dzieci też się bardzo starały, przykładały do zajęć – dodaje Martyna Kubasik.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/39263-w-zyciu-warto-zaufac-pasji